

Tomasz Mika
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
tomik@amu.edu.pl

**PROBLEMY Z ROZMYŚLANIEM PRZEMYSKIM.
FORMUŁOWANIE SĄDÓW OGÓLNYCH
A WIELOWARSTWOWOŚĆ ŚREDNIOWIECZNEGO TEKSTU**

Słowa kluczowe: wielowarstwowość, *Rozmyślanie przemyskie*, struktura tekstu, tytuły, glosy, kopista, autor

Keywords: multilayered structure, *Rozmyślanie przemyskie*, structure of the text, titles, glosses, the copyist, the author.

Formułowanie sądów ogólnych na temat tekstów średniowiecznych i ich języka to jedno z najtrudniejszych, jak się okazuje, zadań filologii staropolskiej. Anonimowość i nieliczne pewne informacje pozwalające konkretnie osadzić tekst w historycznym i kulturowym kontekście prowadzą do sytuacji, w której badacze wnioskują o tekście na podstawie niego samego. W zależności od przyjętych założeń, aktualnego stanu wiedzy i metod postępowania proponowane uogólnienia są bardzo od siebie odległe, niekiedy wręcz sprzeczne (por. Mika 2012). Z kolei próba weryfikacji i zmiany utartych, utrwalonych w podręcznikach i leksykonach poglądów jest niezwykle trudna. Dotyczy to zwłaszcza poglądów najstarszych, kształtujących się przy okazji wydawania poszczególnych dzieł i sytuowania ich w kontekście dyskusji o pochodzeniu polskiego języka literackiego¹.

¹ Piszemy od tym (wspólnie z Dorotą Rojszczak-Robińską) w referacie *Kanon wiedzy o Rozmyślaniu przemyskim*, wygłoszonym na konferencji „*Rozmyślanie przemyskie – świadectwo kultury literackiej i religijnej średniowiecza z perspektywy wieków*” (Przemyśl, 12–14 VI 2014). Tekst ukazuje się w tomie pokonferencyjnym pod red. Jerzego Bartmińskiego w 2015 r. (Mika, Rojszczak-Robińska w druku).

Sytuacja ta dotyczy także – a może w szczególności – najważniejszych, najwartościowszych tekstów religijnych polskiego średniowiecza, takich jak *Bogurodzica*, *Kazania świętokrzyskie*, *Kazania gnieźnieńskie*, *Posłuchajcie bracia miła* czy wreszcie *Rozmyślanie przemyskie*, którym, w związku z pojawieniem się monumentalnego filologicznego wydania fryburskiego, uznanego za przełomowe (por. Naumow 1994), ponownie zajęli się badacze², formułując sądy całkowicie odmienne od dotychczasowych. Na przykład obok dawnego poglądu o małopolskiej proveniencji zabytku sformułowano tezę o jego czerwonoruskim charakterze (Laskowski, Rzepka, Twardzik 2001; Laskowski, Twardzik 2005, 2006).

Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy, długo w badaniach polonistycznych niedostrzeganą lub marginalizowaną, jest wielowarstwowość tekstów średniowiecznych, którą roboczo zdefiniowałem jako

[...] stosunek tekstu, który w zachowanym do naszych czasów przekazie stanowi obiekt bezpośrednich badań filologicznych, do tekstu „pierwotnego”, „oryginalnego”, „praźródła” (Mika 2012: 132).

W wypadku *Rozmyślenia przemyskiego* ten stosunek jest szczególnie złożony, tekst ten bowiem, zachowany w XVI-wiecznym odpisie, jest (przypuszczenie to można już uznać za dowiedzione³) kopią z kopii (być może ciąg kolejnych przekształceń tekstu lub jego części był jeszcze dłuższy), przy czym, jak można przypuszczać, kolejne redakcje przynosiły zmiany głębokie, różnej natury. Trudno się przy tym oprzeć wrażeniu, że kolejni kopiści – mutatorzy (por. Mika 2010: 75) skupiali się na wprowadzaniu do tekstu rzeczy dla nich ważnych, nie przykładając wagi do starannego zacierania śladów poprzednich warstw – zmienianych czy przekształcanych zapisów. W tym szkicu chcę pokazać takie niezatarte ślady, a jednocześnie zastanowić się nad poziomem i wymiarem ingerencji kolejnych pisarzy.

Nawet budowa całości tekstu – jego kompozycja, podział na części i rozdziały – nie jest jednowarstwowa. Nie wiadomo zresztą, czy tak zwany pierwotny tekst *Rozmyślenia*... miał przemysłaną kompozycję, czy nie rozrastał się w miarę powstawania, stopniowo wymykając swojemu twórcy. Niemal za takim stanem rzeczy przemawia. Jak też za tym, że niektóre obszerne, czasem wielostronicowe fragmenty

2 *Rozmyślaniami przemyskim* zajęli się najwięksi filologowie naszych czasów, zarówno literaturoznawcy (np. Roman Mazurkiewicz, Teresa Michałowska, Paweł Stępień), jak językoznawcy (np. Zdzisława Krążyńska, Roman Laskowski, Wojciech Ryszard Rzepka, Waław Twardzik). Omówienie stanu badań do roku 2002 zob. (Mika 2002), a do roku 2012 zob. (Rojszczak-Robińska 2012).

3 Por np. wstęp do *Rozmyślenia*..., gdzie czytamy: „*Rozmyślanie przemyskie* jest kopią starszego rękopisu, co właściwie nie wymaga bliższego uzasadnienia, bo kopista sam to potwierdził, czyniąc na marginesie s. 163 uwagę: *hic est deffectus* i stawiając na końcu zdanie: *Thucz mala nyedostalo pol albo / karthy yedney a to przeto yze / tez tam koncza nyemasch* (s. 874). Odpis, który miał przed sobą nieznany pisarz, stanowił z kolei kopię jeszcze starszego rękopisu, bo tylko w ten sposób można wytłumaczyć niektóre usterki tekstu. Nieuważny kopista błędy te jeszcze potem pomnożył” (RP I, LII).

zostały dołączone do tekstu później. Wreszcie za tym, że do tekstu włączono setki elementów drobnych – w formie zdań, części zdań czy pojedynczych wyrazów. Przedmiotem tej analizy jest struktura całego tekstu, inne przejawy wielowarstwowości zostaną jedynie zasygnalizowane⁴.

O budowie tego tekstu pisze Teresa Michałowska (za wcześniejszymi badaczami, od Aleksandra Brücknera przez Marię Adamczyk po Wiesława Wydrę⁵):

Rozmyślanie składa się z trzech nierównej objętości ksiąg, podzielonych na rozdziały zwane „czcienia” bądź „capitula”. Księga pierwsza liczy 33 „czcienia”, druga – 111 „czcień”, trzecia – aż 405 „czcień”. Nie wiadomo, ile rozdziałów zaginęło. Można przypuszczać, że mimo nierównej objętości, księgi w swej wersji pierwotnej odznaczały się staranną kompozycją „trójkową” (zachowaną bez uszczerbku tylko w księdze drugiej); każda składała się z prologu, narracji oraz zakończenia (Michałowska 2011: 748).

Dalej autorka przypomina, że „w księdze pierwszej brakuje prologu oraz początku” i opisuje treść *Rozmyślania...*, przyjmując podział na księgi i rozdziały za coś oczywistego.

Powyższa charakterystyka napisana jest w sposób sugerujący, że stan faktyczny jest jednoznaczny: tekst jest klarownie podzielony, ma przejrzystą budowę: trzy nieproporcjonalne objętościowo części główne o generalnie drobnej budowie – tekst podzielony na kilkaset rozdziałów, które nazywane są z kolei na dwa sposoby. Tak sformułowany sąd ogólny odbiega od rzeczywistości, która ujawnia się, gdy założenie o wielowarstwowości *Rozmyślania...* potraktować jako kluczowe.

Trzeba wówczas zauważyć, że trójkowy podział całości dzieła nie jest „polskim” pomysłem autorskim – struktura ta tłumaczona jest za źródłem, które początkowo dominuje w *Rozmyślaniu...* – mianowicie za traktatem *Vita beate virginis Marie et Salvatoris rhythmica* (dalej: VR)⁶, traktatem, który łącznie obejmował cztery księgi podzielone na niemal 280 rozdziałów (czwarta księga obejmuje między innymi

4 Pełna ich analiza znajdzie się w przygotowywanej przez T. Mikę i D. Rojszczak-Robińską monografię o *Rozmyślaniu przemyskim*.

5 Por. np. (Brückner 1900); (Adamczyk 1980). Wiesław Wydra pisze „Autor podzielił swoje dzieło na trzy części (lub więcej, bo brakuje dalszego ciągu) i każdą poprzedził prologiem (zob. s. 42 i 172). Prawdopodobnie w podstawie brakowało jednej karty (z jedną kolumną tekstu) i kopista pozostawił wolne miejsce na s. 2 (odwrocie karty tytułowej), aby ewentualnie w przyszłości dopisać początek” (RP I, XLVIII i n.). Warto może nadmienić, że gdyby ów początek miał odwzorować początek *Vita beate virginis Marie et salvatoris rhythmica*, musiałoby się na tej jednej stronie zmieścić ponad 170 wersów tegoż traktatu. Zatem jeśli ubytek kopii, z której przepisowywał ostatni kopista, oszacowano prawidłowo, musiała ona w bardzo dużym stopniu odbiegać od łacińskiego źródła, za którym przecież (w porównaniu do innych źródeł) w miarę wiernie podąża.

6 Korzystam z wydania: *Vita beate virginis Marie et Salvatoris rhythmica*, herausgegeben von A. Vögtlin, Tübingen 1888 (z tego wydania korzystał też W. Twardzik w wydaniu fryburskim RP), mając świadomość, że traktat ten funkcjonował w średniowieczu w wielu wersjach i odpisach.

zdarzenia po zmartwychwstaniu Jezusa) i który reprezentował zupełnie inną duchowość. Czy autor pierwotnego polskiego tekstu rzeczywiście chciał ten podział (fragment podziału pierwszego ze źródeł, niemal zupełnie w dalszej części zarzuconego) „rozciągnąć” na całość swojego utworu? Można mieć wątpliwości: nie naśladował przecież ani duchowości, ani w żaden sposób nie dążył do odwzorowania „treściowych proporcji” VR. Ponieważ tego źródła ok. rozdziału 146, później sięga po nie sporadycznie. Księgi pierwsze VR obejmowały 43 rozdziały (RP – 33), drugie 83 (RP – 112), trzecie 88, czwarte 65. Dopóki pisarz *Rozmyślania...* postępuje za VR, zachowuje te proporcje. Czy doprawdy można sądzić, że stworzył wzorowane na VR księgi III obejmujące więcej niż 405 czcień, czyli więcej, niż liczy cały traktat VR?⁷ Znacznie bardziej prawdopodobne jest, że tekst w miarę zbliżania się do części pasyjnej rozrastał się z tekstu w zasadzie jednoźródłowego, czy raczej „naprzemiennie jednoźródłowego”, do rozdziału 146 opartego przede wszystkim na VR oraz – na zmianę – na traktacie *Historia scholastica* Piotra Comestora (dalej: Com) i tekstach z Pisma Świętego⁸, w tekst wieloźródłowy, który, co ostatnio szczegółowo przebadano w monografii *Jak pisano Rozmyślanie przemyskie?* (Rojszczak-Robińska 2012), powstaje jako efekt wieloskładnikowej twórczej kompilacji, ujawniającej wyraźnie preferencje duchowe, myślowe, a także stylistyczne (por. Mika 2002; Rojszczak-Robińska 2012, w druku). Kompilacja często przebiega na poziomie „tkankowym”⁹. Tak jest i w omawianym miejscu (początek rozdziału 146). W zasadzie jednoźródłowe *Rozmyślanie...* urywa się w ten sposób, że po przetłumaczonym za VR tytule następuje zdanie, którego pierwsza część wzorowana jest na VR, druga – na Com:

-
- 7 „Więcej niż”, ponieważ stan zachowanej kopii nie pozwala określić liczby brakujących rozdziałów. Ostatni kopista, pracujący na uszkodzonym źródle, informuje, że ubytek jest niewielki: „Tuć mała niedostało, poł albo karty jednej, a to przeto, iżę też tam końca nie masz”. To zapewne uwaga dotycząca materialnego ubytku w ostatniej posiadanej składce. Treściowo do zamknięcia historii Jezusa brakuje jeszcze bardzo wiele – biorąc pod uwagę treści apokryficzne – tekst urywa się bowiem na rozbudowanej scenie rozmowy Jezusa z Piłatem („szukał Piłat puścić miłego Jesukrysta”). Nie wiadomo zresztą, do jakiego miejsca tekst pierwotny doprowadzał historię. Niewiele mogą tu podpowiedzieć inne apokryficzne narracje, stosujące bardzo różnorodne rozwiązania. Czy, jak na przykład w *Rozmyślaniach dominikańskich* (dalej: RD), opowieść kończyła się zaraz po złożeniu Jezusa w grobie opisem żalów jego matki, która „szła na osobność do cele, tam rozmyślała w pokoju mękę syna swego” (RD 91), czy też zawierała – jak Żywot Pana Jezusa Baltazara Opeca (dalej: ŻPJ) – rozliczne opisy spotkań z Jezusem po zmartwychwstaniu, jego wniebowstąpienie, koronowanie Maryi i wizję sądu ostatecznego? Przypomnijmy, że podobnie niejasny i trudny do wyobrażenia jest ubytek początkowy, por. wyżej przyp. 5.
- 8 VR jest zastępowana lub uzupełniana innym źródłem w czczeniach: 36 (VR, Is, Mat, Luc), 37 (VR, Luc), 40 (VR, Luc), 55 (Luc), 57 (VR, Luc, Com), 88–97 (Com), 98 (VR, Mat, Com), 116 (VR, Luc), a do niektórych czcień, np. o śmierci Józefa (*Czczenie o tem, jako Jozef, opiekcalnik dziewice Maryje, legł i umarł*, RP 144–146) i pozwie Maryi o dom Józefa (*Czczenie o tem, kako po śmierci Jozefowej przyjaciele pozwali dziewicę Maryję*, RP 146 i n.), nie znaleziono dotąd źródeł.
- 9 „Pisarz tworzy swoiste mozaiki, czasem ustawia wydarzenia w logicznej kolejności (samodzielnie lub korzystając z rozwiązań św. Augustyna), czasem łączy teksty z najdrobniejszych fragmentów, na poziomie tkankowym” (Rojszczak-Robińska 2015: 143–144).

Dokonał sie prolog.
 Poczynają sie księgi trzecie wielebnej
 a dostojnej dziewice Maryjej
 i o skutcech jej miłego syna
 Kiedy Jesus popełnił dziewięć
 lat a dwadzieścia lat a już
 poszedł we trzydzieści lata, a to
 było piętegonasie lata koronowania
 Tyberyjusza cesarza, oprawił Poński
 Piłat Judeą a Herod grabstwo galilejskie
 a *Filip*, <brat jego, był grabia Iturei> i trakonickiego
 krolewstwa, [Herod] a Lizanijasz <był grabia
 Abiliny> [...]
 (RP 174, 14 – 175, 3)¹⁰

VR:

Explicit prologus. Incipit liber tertius de vita gloriosae virginis Mariae et de gestis filii eius, domini nostri Iesu Christi. Cum viginti novem annos Iesus implevisset ad annumque tricesimum aetatis iam venisset.

Com:

Anno quinto decimo imperii Tiberii caesaris, sub Valeriano et Asiatio consulibus, procurante Pontio Pilato Iudaeam, tetrarcha Galilaeae Herode, Com. cap. XXX: Philippo fratre eius tetrarcha Ituraeae et Trachonitidis regionis, et Lysania Abilinae tetrarcha [...].

Widać wyraźnie, że tłumaczenie nie jest dokładne (na przykład ponownie standardowym zmianom poddano nazwy osób – zmiana składników i rozbudowanie grupy imiennej odnoszącej się do Maryi, por. Mika 2002: 25–36), nie przetłumaczono też wszystkiego (na przykład pominięto informację „sub Valeriano et Asiatio consulibus” – szerzej zob. Rojszczak-Robińska 2012: 51–54), całość zaś zdania zbudowano w nawiązaniu do dwóch źródeł. Dalsza jego część jest bardzo pogmatwana i tak bardzo odbiega od łacińskiego wzoru, że wydawcy zdecydowali się na daleko idącą korektę tekstu, co najlepiej pokazuje zestawienie transliteracji, transkrypcji i odpowiedniego fragmentu źródła.

Tak duża ingerencja wydawcy wynika z przyjętych założeń badawczych:

Fryburska edycja *Rozmyślania przemyskiego* jest – w pewnym stopniu – oparta na kanonicznym myśleniu o RP. Tym tłumaczyć należy część decyzji Wacława Twardzi-

¹⁰ Wszystkie cytaty pochodzą z wydania fryburskiego *Rozmyślania przemyskiego*, w nawiasie podawana jest lokalizacja cytatów: numer karty i cytowanych wierszy.

ka: uzupełnianie tekstu polskiego o elementy obecne w łacinie czy usuwanie rzeczy powtórzonych, nieobecnych w źródłach. Takich ingerencji Wacław Twardzik, który na wczesnym etapie pracy musiał odczytać i zrozumieć miejsca najbardziej pogmatwane, wprowadzał wiele. Pracował bowiem w przekonaniu, że wszystkie błędy pochodzą od kopisty (na tym etapie pracy nie dopuszczał jeszcze myśli o działaniach kilkorga kopistów, nigdy nie pogodził się z myślą, że błąd mógł popełnić autor pierwszej wersji). Ponieważ w edycji (poprawianiu) miejsc najbardziej skomplikowanych kierował się Twardzik tekstem łacińskim, założył wysoki poziom wierności łacinie pierwszej wersji tekstu. *De facto* transkrypcja Wacława Twardzika stała się próbą odтворzenia tekstu pierwotnego, idealnego, który byłby kompilacją i wiernym tłumaczeniem kilku źródeł łacińskich (Mika, Rojszczak-Robińska w druku)¹¹.

Trudno przypuszczać, że pisarz tę – w taki sposób rozpoczętą – wielką całość obejmującą publiczną działalność i mękę Jezusa pojmował jako zawartość „ksiąg trzech”. Raczej – dopóki postępował za traktatem VR, odwzorowywał jego strukturę (najczęściej dobrze radząc sobie z tłumaczeniem). Nie odwzorował jej zresztą dokładnie. Na przykład kluczowe dla retorycznej budowy traktatu VR numerowanie ksiąg zostało w polskim tekście zakłócone (pisarz w zakończeniu ksiąg drugich pominął liczebnik porządkowy *primus*, uzupełniony w nawiasie trójkątnym przez wydawcę). Przy czym całość tytułu jest tłumaczeniem tytułu łacińskiego:

Dokonały się <pirwe> księgi o świętej dziewicy Maryjej. Poczyna się prolog i wtore księgi o żywocie błogosławionej dziewicy (RP 42, 9–11).

Explicit liber primus de vita gloriosae Mariae. Incipit prologus in librum secundum de vita eiusdem virginis et matris Mariae (VR).

Zmiany względem łacińskiego tekstu to część rozpoznanej strategii polskiego pisarza: przez cały tekst konsekwentnie eksponuje dziewictwo kosztem macierzyństwa (w całym *Rozmyślaniu*... to „błogosławiona dziewica ma syna”, Mika 2002: 198), szczególnie unika obecnych w łacinie określeń *virgo mater*, *virgo et mater* (ibid.: 64–67, 76). Wobec tego można zastanawiać się, czy i pominięcie liczbowego oznaczenia ksiąg nie było celowe.

Informacja: „*Rozmyślanie* składa się z trzech nierównej objętości ksiąg, podzielonych na rozdziały zwane «czcienia» bądź «capitula»” (Michałowska 2011: 748) zdaje się zawierać przekonanie, że rozdziały w *Rozmyślaniu*... nazywane są *czcieniami* lub *capitulami* (czytelnik nie dowiadyuje się o żadnej innej możliwości) oraz że drobiona budowa całego utworu była od początku jego immanentną cechą. Trudno się z tym zgodzić.

11 O przekonaniu Wacława Twardzika, który w swojej transkrypcji kierował się założeniem, że autor *Rozmyślania*... wiernie postępował za łacińskimi źródłami, w wielu miejscach pisze też Olga Stramczewska, por. (Stramczewska 2014).

Słowo *czcienie* występuje w znaczącej części tytułów (184) i jest, jeśli spojrzeć na źródła łacińskie, „wynałazkiem” tekstu polskiego. W znaczeniu ‘rozdział’ leksem *czcienie* występuje tylko w *Rozmyślaniu...* i *Modlitwach* Wacława (por. SStp: hasło *czcienie*), kilka razy został też użyty w czeskim *Živocie Krista Pána* (dalej skrót: *ŽKP*)¹². Najczęściej przekłada łacińskie tytuły opisowe, rozpoczynające się od zaimka *quod* (*jak*). Widać wyraźnie, że pisarz – najpewniej autor tekstu pierwotnego – starał się początkowo nazywać kolejne tytuły *czcieniami* konsekwentnie, choć nie wszędzie było to możliwe¹³. Potem konstrukcje *czcienie o*, *czcienie jako* etc. (o typach i przekształceniach tych konstrukcji por. Mika 2004) stają się coraz rzadsze, izolowane, skupione w grupy¹⁴.

Słowo *kapitulum*, poświadczane w licznych tekstach polskich (por. SStp: hasło *kapitulum*), wystąpiło w *Rozmyślaniu...* zaledwie pięć razy, w tym tylko raz jako nazwa rozdziału tego konkretnego tekstu (choć ze względów semantycznych metatekstowość jest immanentną cechą tego leksemu). Z całą pewnością nie jest uprawnione stawianie go na równi z leksemem *czcienie*, na pewno ani autor, ani żaden z kopistów – mutatorów *Rozmyślania...* w ten sposób o rozdziałach w tym apokryfie nie myślał.

Za pierwszym razem (w rozdziale 177) *kapitulum* występuje w podtytule: „O krzszczeniu świętego Jana. Trzecie kapitulum et cetera” (RP 239, 5–6).

Dla polskiego tytułu nie odnaleziono źródła, wnioskując z jego postaci (grupa imienna, której składnik centralny stanowi nominalizacja), może być on samodzielny tworem polskim¹⁵. Dopisek: „Trzecie kapitulum et cetera” wskazuje odpowied-

12 Patrz też przyp. 15.

13 Łacińskie tytuły „narracyjne”, takie jak wcześniej przytoczony, w polskim tekście także przybierają postać zdaniową. Dlatego zaproponowana przez Teresę Michałowską na podstawie zacytowanego tytułu rekonstrukcja tytułu pierwszej księgi *Rozmyślania...*: „można przyjąć, że pierwsza księga nosiła tytuł *O świętej dziewicy Maryjej*” (Michałowska 2011: 748) jest mało prawdopodobna. Łacińskie źródło podpowiada początek księgi pierwszej parafrazą do zakończenia: „Incipit vita gloriosae Mariae et amabilis matris Jesu filii dei”. Można sądzić, że i domniemany incipit polskiego tłumaczenia miał formę zdaniową: *Poczynają się...* etc.

14 „Tytuły w *Rozmyślaniu* niejako organizują się w grupy – często złożone z kilku, czasem z kilkunastu znajdujących się w bliskim sąsiedztwie nagłówków – podobne strukturalnie i treściowo (tak jest ze schematem *czcienie, jako* czy schematem budowanym wokół rzeczownika odsłownego *odpowiedzeni/odpowiedanie*)” (Mika 2004: 315).

15 Jest wiele przesłanek pokazujących swoiste upodobanie pisarza polskiego do rzeczowników odczasownikowych z formantami *-enie*, *-anie*, *-cie*. Rzecz wymaga osobnego opracowania. W tym miejscu dość powiedzieć, że występują one w polskim tekście znacznie częściej niż w analogicznym miejscu czeskiego *ŽKP*, który to tekst również zawiera liczne formacje tego typu. Por. np. fragment: „Kakož tehdy tej dostoynjéj děvici zvěstovati budu tvé v jeje svatém živótku pročtíe? Ano tebe všeho světa schrány obklíčiti nemohú, kak tě pak schráni život dievčí?” (*ŽKP*) z polskim: „Kakoż tedy swiastować tej dostojne dziewicy będę Twe poczęcie w jej świętym żywocie, a Ciebie szwego świata stworzenie i schowanie odzierżec nie może?” (RP 46, 18–22). Wątek podobieństwa (pokrewieństwa?) *Rozmyślania...* ze znacznie starszym i funkcjonującym w wielu odpisach *ŽKP*

ni rozdział Ewangelii wg św. Jana, z której pisarz korzysta (jako jednego ze źródeł), budując ten fragment tekstu.

Drugie użycie wyrazu *kapitulum* bez żadnych wątpliwości stanowi samodzielny tytuł, przy czym jest on wyjątkowy na tle całego tekstu – nie zawiera bowiem informacji o zawartości rozpoczynanego fragmentu tekstu, ponadto jest w całości zapisany kapitalikami¹⁶. Wygląda jak wciągnięta do tekstu w charakterze tytułu marginalna glosa lokalizująca fabułę w odpowiednim miejscu ewangelii (o przyczynach przekonania o jego głosowej genezie dalej):

A kiedyż ji począł o to święty
Jan karać, poduszczeniem Herodyjady
jąwszy ji i wsadził w ciem<n>icę.
Czwarte kapitulum
A jako poznał Jesus, iże usłyszała
rada żydowska, iże miły Jesukryst
przymuje a czyni sobie <więcej> niż
święty Jan zwolników [...] (RP 243, 10–17).

Dwa kolejne użycia wyrazu *kapitulum* przypominają pierwsze, przy czym „podtytuł” przybiera w nich postać zdania:

O tem, iże człowiek nie ma się przeciwieć
swemu nieprzyjacielowi, ale ma się
zjednać rychło s nim. Święty Maciej
pisze w [czwartem] <piątym> kapitulum
(RP 267, 12–15).
Przykład o dobrem
nasieniu pszenicznym. Święty
Maciej pisze w księgach swoich
kapitulo trzeciego naście¹⁷
(RP 338, 17–20).

Wreszcie ostatnie na kartach *Rozmyślania*... użycie omawianego leksemu jest – odosobnioną – próbą wciągnięcia dokładnej lokalizacji do tytułu głównego:

właśnie pojawił się w nauce. Zbieżności są tak daleko idące, że wnioski z ich analiz z pewnością doprowadzą do kolejnych modyfikacji dotychczasowych sądów na temat *Rozmyślania*..., por. (Borowiec w druku).

16 Por. fotokopię zabytku: <http://polona.pl/item/257324/122/> (dostęp: 10 IV 2015).

17 Tego typu tytułów lokalizujących opowieści w ewangeliiach jest w *Rozmyślaniu*... wiele, np. „Czienie o tem, jako miły Jesus świętemu Piotrowi pomógł, iże nie utonął na morzu. Święty Ma<ciej> pi<wsze>” (RP 350, 7–9). Zob. (Rojszczak-Robińska 2012: 31–40).

O przykładzie gorczycznego nasienia
tamoż święty Maciej pisze w trzecimnaście
kapitulum swoich ksiąg
(RP 340, 3–5).

Jednak i tutaj wyraz *kapitulum* nie nazywa rozdziału *Rozmyślania...*, lecz rozdział przywoływanego źródła. Leksem *kapitulum* nie jest więc ekwiwalentem słowa *czcienie* w *Rozmyślaniu...* Słowo *czcienie* nie jest też jedynym sposobem metatekstowego nazywania tytułu. Inne – takie jak *pienie*, *rada*, *odpowiedzenie* (*odpowiedanie*), *prośba* – wprost informują o charakterze rozpoczynającej się treści (początek hymnu, zmiana osoby mówiącej w dialogu, charakter wypowiedzi) i występują częściej niż *kapitulum* (ponad dwadzieścia razy)¹⁸. Wreszcie większość tytułów w *Rozmyślaniu...* w ogóle nie zawiera żadnego metatekstowego określenia.

Utrwalone jako sąd ogólny o *Rozmyślaniu...* przekonanie o trójdzielnej budowie tego tekstu nie znajduje więc potwierdzenia w nim samym. Nie miał jej ani zaginiony autograf, ani żadna z kolejnych redakcji. Informacja, że rozdziały w *Rozmyślaniu...* nazywają się „czcienia” lub „kapitula”, jest bardzo odległa od prawdy.

Całkowicie inną budowę, dwudzielną, chciał dziełu – być może – nadać ostatni kopista. Formułując taką hipotezę, możemy się opierać już nie tylko na przesłankach treściowych i kompozycyjnych, ale także na materialnych – graficznych – sygnałach podziału. Na ich zagadkową postać zwracał już uwagę Aleksander Brückner (1907: 16), a za nim, we wstępie do wydania fryburskiego *Rozmyślania...*, Wiesław Wydra. Konieczne jest tu obszerniejsze przywołanie tych obserwacji:

Pierwsze dwie składki nie posiadają kustoszy, natomiast począwszy od składki 3 do 25 każda jest liczbowana w prawym dolnym brzegu każdej pierwszej karty w składce kolejnymi literami alfabetu (RP I, XLV)

oraz:

Ponieważ dopiero od s. 49 składki rękopisu posiadają numerację, bardzo prawdopodobne wydaje się przypuszczenie Brücknera, że kopista rozpoczął przepisywanie tekstu od tego właśnie miejsca [...], a s. 1–48 (czyli dwie pierwsze nie opatrzone kustoszami składki) wykonał później. Kiedy zatem przystępował do pracy, leżał przed nim mocno zdefektowany egzemplarz podstawy *Rozmyślania*. Nie tylko nie było w nim końca, o czym zresztą pisarz lojalnie poinformował czytelnika w zakończeniu (zob. s. 847), ale musiały być braki w środku, bo w jednym momencie nagle na marginesie napisał: *hic est defectus* (s. 163), a także brakowało wielu kart na początku.

18 Wyraz *pienie* konstituuje tytuł trzykrotnie (RP 10, 14–15; RP 11, 2–3; RP 66, 1–3), *rada* dziewięciokrotnie (RP 583, 8–10; RP 582, 25–583, 4; RP 583, 14–18; RP 586, 1–4; RP 586, 11–14; RP 587, 2–4; RP 587, 13–15; RP 588, 2–4; RP 588, 13–16), *odpowiedzenie/odpowiedanie* siedmiokrotnie (RP 498, 12–13; RP 497, 23–498, 3; RP 501, 13–15; RP 503, 1–2; RP 504, 8–9; RP 524, 8–12; RP 525, 5–9), *prośba* zaś dwukrotnie (RP 500, 14–17; RP 502, 3–4).

Później jednak brakujące karty początkowe musiano odnaleźć i tekst z nich został przepisany na składkach, których już nie opatrzono kustoszami. Koniec natomiast zaginął bezpowrotnie. Kolejność prac nad kodeksem *Rozmyślenia* byłaby zatem następująca: naprzód powstały s. 49–847, potem s. 1–48, wreszcie na wolnych s. 848–852 zostały wpisane teksty trzech modlitw (RP I, XVIII).

Z tymi spostrzeżeniami warto zestawić jeszcze jedno:

W jednym wypadku, na s. 494, niespodziewanie wyraz «czcienie» zapisał jeszcze wyższymi literami. Można by dopatrywać się w tym jakiejś granicy między dwiema różnymi częściami w rękopisie podstawy, **tej samej bowiem wielkości literami posłużył się kopista zapisując na s. 1 tytuł dzieła**¹⁹ (RP I, LI).

Graficznie więc *Rozmyślenie*... – to jest zachowana kopia tego tekstu – podzielone jest na dwie części, oznaczone czcionką o bardzo dużym rozmiarze, od tytułu²⁰ do s. 494 i po tejże stronie²¹. W skład tak podzielonego dzieła wchodził – jeśli dać wiarę przytoczonym hipotezom – tekst krótszy niż obecnie. Na s. 49 *Rozmyślenia*..., zatem na tej, od której kopista zaczął przepisywanie (chyba rzeczywiście, przystępując do pracy, nie miał, jak chce Wydra, pierwszych kilkudziesięciu kart pierwotnego tekstu), znajduje się „Czcienie o zwiastowaniu miłego Jezusa”. Doskonale takie miejsce rozpoczęcia tekstu licuje z tytułem-incipitem całego dzieła: „Poczyna się rozmyślenie o żywocie Jezusa”. Fizyczny żywot Jezusa rozpoczyna się przecież zwiastowaniem. Czyżby więc tytuł całości tekstu pochodził od kopisty? Wszystko, co znajduje się wcześniej, nie mieści się w zakresie treściowym wyznaczonym przez tytuł: dotyczy dzieciństwa i młodości Maryi (co z kolei doskonale obejmuje tytuł źródła: *Vita beate virginis Marie et salvatoris rhythmica*). Część druga rozpoczynałaby się zapowiedzią męki. Na karcie 494 znajduje się bowiem „Czcienie o tem, jako dziewica błogosławiona upominała Gabryjeła archanjoła z onego wesela, kiedy jej syna zwiastował”, zawierające zapowiedź męki – żal matki, która usłyszała z ust syna informację o czekającym go udręczeniu. Zestawienie zwiastowania z rozpaczą matki przed męką to stały trop w średniowieczu, także polskim, co pokazuje np. *Lament świętokrzyski*:

O anjele Gabryjele,
Gdzie jest ono twe wesele,
Cożeś mi go obiecował tako barzo wiele,
A rzekęcy: Panno, pełna jeś miłości,
A ja pełna smutku i żałości,
Sprochniało we mnie ciało i moje wszystkie kości.

¹⁹ Wszystkie podkreślenia w tekście moje – T. M.

²⁰ Por. fotokopię zabytku: <http://polona.pl/item/257324/1/> (dostęp: 10 IV 2015).

²¹ Por. fotokopię: <http://polona.pl/item/257324/248/> (dostęp: 10 IV 2015).

W treści tego rozdziału w *Rozmyślaniu...* czytamy:

O Gabryjele anjele,
pomniszli ty, kiedyś mi zwiastował
poczęcie mego syna, kakoś mi
tedy obiecał wielkie wesele
rzekąc: «Zdrowa, zdrowa Maryja,
miłości pełna»? A ja dzisiaj pełna
wszej żałości i wszystkie boleści
(RP 494, 13–19).

Na podobieństwo między tymi tekstami zwracał uwagę między innymi Roman Mazurkiewicz, przekonująco je wyjaśniając i wskazując na istotne miejsce kontrastowania zwiastowania z lamentem w ówczesnej duchowości, co znajduje potwierdzenie w popularnych podówczas zbiorach kazań²², a także w innych tekstach polskich, jak apokryficzna *Sprawa Chędogo* (dalej SCH)²³.

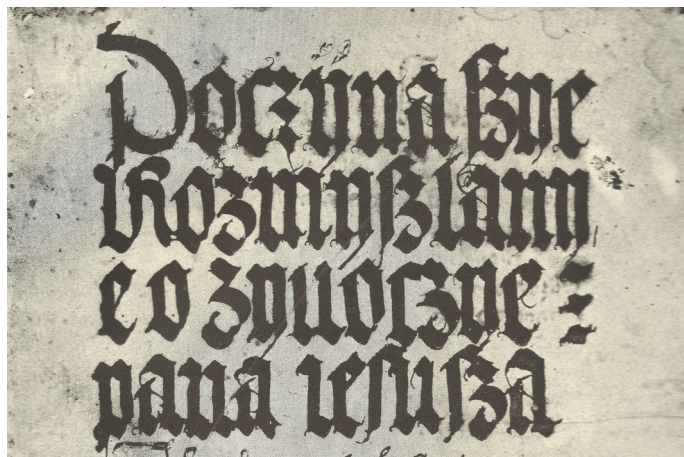
Ostatni kopista próbował swoją pracę – przepisywanie uszkodzonego rękopisu – uczynić sensowną. Być może dlatego „zakomponował” całość na swój sposób, dzieląc ją na dwie – odpowiadające sobie treściowo i objętościowo – części.

22 „Literacka tradycja maryjnych lamentów sięga starożytności chrześcijańskiej; tak np. w *Żalach Najświętszej Panny nad cierpiącym Jezusem* św. Efrema Syryjczyka, najwybitniejszego poety chrześcijańskiego Wschodu z IV wieku, odnajdujemy analogiczne motywy monologu Matki skierowanego do ukrzyżowanego Syna czy pełnych gorczy wyrzutów pod adresem archanioła Gabriela (zob. też *Rozmyślanie przemyskie*, czcienie 325).

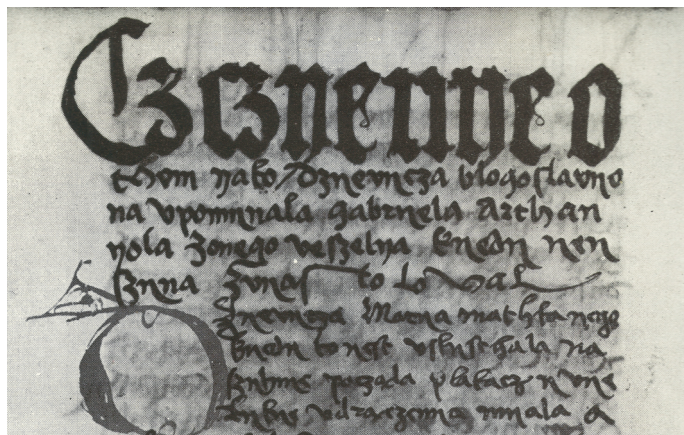
Według piszącego te słowa do najbardziej prawdopodobnych źródeł inspiracji dla twórcy polskiego *Lamentu* można zaliczyć m.in. fragment kazania *Dolor Beatae Virginis in Christi Passione ex tribus causatus est...*, pochodzącego ze zbioru *Sermones aurei et pulcherrimi...* liguryjskiego dominikanina Jakuba de Voragine (zm. 1298) oraz zależny od niego *passus* kazania «Na Wielki Piątek» Peregryna z Opola (zm. ok. 1333). Dodajmy, że zbiory kaznodziejskie Jakuba de Voragine oraz Peregryna z Opola były w XV stuleciu znane i cenione w całej Europie” (http://www.staropolska.pl/sredniowiecze/poezja_religijna/posluchajcie.html, dostęp: 15 IV 2015, por. też Mazurkiewicz 2003: 133 – zestawienie fragmentów kazania Peregryna z odpowiednimi miejscami *Lamentu*).

23 W której Maryja mówi do anioła Gabryjela: „Bo rzekłeś mi: Zdrowa bądź, to czu przez boleści i przez płaczu wesoła, i miłości bądź pełna, a ninie już boleści i płaczu jestem napełniona. Rzekłeś mi był: Miłości pełna, a ninie, acześm i była napełniona, jestem wszystkiej miłości pozbawiona i jestem przekora wszystkiemu ludu” (SCH109r/109v).

Upodobanie do symetrii i proporcji widać doskonale na karcie tytułowej. Staranny zapis²⁴:



z dzisiejszego punktu widzenia podzielony w sposób pozbawiony sensu, w rzeczywistości jest tego upodobania przejawem: pisarz uzyskał cztery wersety po 11 znaków, przy czym aby to osiągnąć, musiał ostatnią literę *e* przenieść werset niżej i uzupełnić go znakiem delimitacyjnym. Dodać wypada, że podobieństwo między tym tytułem a wspomnianym tytułem rozdziału ze s. 494 nie zasadza się tu tylko na wielkości liter; podobnie jak w incipicie pisarz rozciągnął zapis na całą szerokość kolumny, uzyskując podobną liczbę znaków (10) przez wciągnięcie przyimka *o* do tej samej linii.



24 Transliteracja z podziałem na rzędkę tekstu:

Poczyna szyć
Rozmyślany
e o żywocze :
pana iezusa

Przeprowadzone tu rozumowanie pozostaje w sprzeczności z najczęściej przypisywaną ostatniemu kopiście rolę tego, który tekst jedynie psuł i zniekształcał:

Doświadczenie nas nauczyło [...], że kopista *Rozmyślania* najdziksze wymyślał swawole, między innymi powtarzając zbytecznie już wcześniej napisane wyrazy, kiedy indziej opuszczając całe fragmenty, a w innych miejscach wciągając glosy do tekstu nie tam, gdzie należy (Twardzik 1994: 157).

Takich ingerencji kopisty było co najmniej kilkaset²⁵. Wydaje się, w świetle powyższych rozważań, że zatytułował on także tekst i podjął się też jego autorskiego podziału na części, a także, co przy innej okazji udowodnialiśmy z W. Twardzikiem, wprowadził do części tekstu tytuły rozdziałów, które wcześniej miały postać rozbudowanych marginaliów. Nie ma potrzeby powtarzać tutaj tego rozumowania. Warto jednak przypomnieć jego zasadę: część tytułów w *Rozmyślaniu*... przecina struktury zdaniowe, inaczej mówiąc zdania rozpoczynają się na końcu jednego rozdziału, a kończą – już po tytule – w kolejnym. To doprowadziło nas do konkluzji:

Co mówią zagadkowe cztery tytuły rozdziałów w *Rozmyślaniu przemyskim* o postaci zagubionego autografu? Przede wszystkim uświadamiają, że tytułów nie było w nim od początku. A dokładniej – były w pierwszej, opartej na traktacie Vita i Historii scholastycznej Komestora części, jako naturalna konsekwencja wzorowania się na tych źródłach, które każde zdarzenie z życia Maryi i Jezusa opisują w osobnym rozdziale. Można sądzić, że i w dalszej części tekstu, jeśli jakieś wykorzystywane w danym momencie źródło podsuwało tytuł, pisarz z tego skwapliwie korzystał. W rezultacie można sformułować hipotezę, że rozmieszczenie i zagęszczenie tytułów w *Rozmyślaniu* było nierównomierne, a końcowa część tekstu – pasywna – mogła być ich pozbawiona zupełnie (Mika, Twardzik 2011: 330).

Sformułowaliśmy też hipotezę, pozwalającą na wyobrażenie tekstu poprzedzającego sporządzenie dostępnej nam kopii:

Biorąc pod uwagę przeznaczenie tekstu – był on (oprócz celów medytacyjnych) pomocą kaznodziejską, dostarczającą obfitego materiału (egzemplar, kontekst patrystyczny) do przygotowania kazań – taki kształt rękopisu [tzn. bez tytułów rozdziałów – dop. T.M.] był istotnym utrudnieniem, ogromnie utrudniał poruszanie się po apokryfie i sprawne wyszukiwanie potrzebnych informacji. Dlatego ktoś – może sam autor autografu, a może kolejny jego właściciel i użytkownik – uzupełnił na marginesach brakujące informacje, o czym w danym miejscu tekstu się pisze. Uzupełnił w miejscach, gdzie za źródłem nie wpisano tytułu od razu, a dotyczy to części kompilowanych z wielu źródeł albo wręcz tworzonych przez polskiego autora (ibid.: 330–331).

25 Według wyliczeń Agaty Gesner (2011: 91): „Wydawcy RP znaleźli i opatrzili w przypis 371 glos w całym zabytku. Wydaje się, że ich liczba nie jest sprawą ostateczną”.

To właśnie te zastane w rękopisie marginalia wprowadzał kopista do sporządzanej przez siebie kopii, nadając im niekiedy – także poprzez graficzne wyróżnienie pogrubionym pismem i zastosowaniem inicjału – formę tytułów. Jest ich znacznie więcej niż kilka przykładowych omówionych we wspomnianym artykule (Mika, Twardzik 2011) – co najmniej kilkadziesiąt²⁶. Oddzielenie tytułów „pierwotnych” od dodanych przez ostatniego kopistę jest zazwyczaj niezwykle trudne. Jest jednak takie miejsce *Rozmyślania...*, gdzie wprowadzenie tytułu przez kopistę wydaje się oczywiste. W ciągu rozdziałów opisujących wielkoczwartkowy dialog Jezusa z Maryją przed mężką wpisano w sposób charakterystyczny dla tytułów „Łaskawe odpowiedzenie miłego Jesukrysta swej matce przed jego rozłączeniem” i natychmiast (takim samym duktem pisma) tytuł „O tem, jako dziewica Maryja udręczenie albo żalność miała”. Drugi zapis okazuje się właściwym tytułem. Wiemy to na pewno, gdyż tytuł kolejnego rozdziału to – ponownie – „Łaskawe odpowiedzenie miłego Jesukrysta swej matce przed jego rozłączeniem, powiedając jej, iżby jego śmiercią krolewstwo niebieskie było otworzono”. Tytuły te dzieli od siebie 15 linijek tekstu. Wydaje się, że w miejscach, w których potencjalne rozdziały następowały po sobie blisko, porządkujące marginalia wpisane były bardzo gęsto, może nawet na obu marginesach. Stąd pomyłka: kopista postanowił wciągnąć notatkę marginalną do tekstu, ale zaczął wpisywać niewłaściwą, w połowie rozpoznając swój błąd. Nie skreślił (jak wielu średniowiecznych skrybów nie miał tego w zwyczaju), lecz wpisał całą prawidłową treść.

Spostrzeżenia dotyczące potencjalnej nieobecności części tytułów dopełniają budowany tu obraz *Rozmyślania...* w wersji niezachowanej (w wersjach niezachowanych), wcześniejszej niż zachowana kopia. Należałoby go jeszcze dalej rozwijać. Z Dorotą Rojszczak-Robińską staraliśmy się wskazać możliwe obszary ingerencji kopistów – mutatorów, określając je jako „ślady działań «autorskich» kilku osób”. Wskazaliśmy mianowicie na: „modernizację archaicznych form gramatycznych, głosowanie i wciąganie glos do rękopisu, możliwość wciągania do tekstu całych utworów, streszczenia wciągane z marginaliów jako tytuły” (Mika, Rojszczak-Robińska w druku).

*

Problem wielowarstwowości *Rozmyślania przemyskiego* okazuje się rzeczywiście skomplikowany. Ostatni kopista – mutator, o którym dotąd myślano, że przepisywając, zepsuł tekst, także go modernizował: uzupełniał o różnej wielkości elementy, uwspółcześniał formy gramatyczne, a nawet – co było przedmiotem części tych rozważań – podjął próbę jego uporządkowania. Wprowadził liczne tytuły rozdziałów,

26 W przygotowaniu kolejna publikacja na ten temat (Mika, Rojszczak-Robińska, Stramczewska).

podzielił całość na dwie części (w sposób przystający do ówczesnej duchowości), nadał dziełu tytuł. Trzeba przy tym pamiętać, że zadanie miał niełatwe: kopia, z której korzystał, nie dość, że nie miała początku i zakończenia, a w kilku miejscach była uszkodzona, to nosiła też ślady pracy poprzednich skrybów. Część z tych pozostałości znajdowała się zapewne już w tekście, wiele było umieszczonych na marginesach. Autor dostępnej nam kopii postanowił (a może otrzymał takie polecenie) stworzyć tekst „czysty”, a nie chciał uronić niczego z pracy swoich poprzedników: wciągał więc wszystko, co było możliwe, do tekstu głównego, czasem w niezrozumiałe miejsca. Nie starał się zresztą zacierać śladów swoich działań, stąd obecna kopia ma, choć jest to zdumiewające, dwa podziały, dwie kompozycje. Któryś z poprzedników ostatniego skryby zadanie miał łatwiejsze: przepisywał tekst pierwotny, o którym mamy jedynie mgliste wyobrażenie. Za to coraz wyraźniej widzimy tekst zachowany (przemyską kopię) w jego wielowarstwowości, a to pozwala mieć nadzieję na weryfikację formułowanych przez lata sądów ogólnych na temat największego polskiego apokryfu i zapewne, nie tylko z racji wielkości, najbardziej skomplikowanego obiektu badań filologicznych mediewistyki polonistycznej.

Przykładem takiej weryfikacji jest, wspomniana na wstępie, kwestia regionalnej proveniencji tego tekstu. Autorzy niezwykle wnikliwej, podzielonej na kilka artykułów analizy tego zagadnienia, R. Laskowski, W. R. Rzepka i W. Twardzik (por. Rzepka, Twardzik 1996–1999; Laskowski, Rzepka, Twardzik 2001; Laskowski, Twardzik 2005, 2006), sformułowali tezę o czerwonoruskim pochodzeniu **całego tekstu**²⁷, jednak w pewnym stopniu uwzględnili też jego wielowarstwowość, kategorycznie wobec zgromadzonych skrupulatnie licznych dowodów, stwierdzając, że to język ostatniego kopisty miał charakter czerwonoruski, i marginalnie podejmując zagadnienie języka tekstu pierwotnego (por. Laskowski, Rzepka, Twardzik 2001: 190, przyp. 5). To wyznacza w moim przekonaniu kierunek poszukiwań. Szersze uwzględnienie wielowarstwowości pozwoli być może, zamiast poszukiwania kategorycznych rozstrzygnięć (tekst małopolski albo tekst czerwonoruski), sformułować sądy uwzględniające ewolucję tekstu średniowiecznego. Być może wielowarstwowością tłumaczy się również współwystępowanie form (często obocznych) o różnej dialektalnej przynależności i w innych tekstach staropolskich. W odniesieniu do *Rozmyślania...* wypada sprawdzić, jak stwierdzone (zapewne wymagające weryfikacji) w dawnych pracach (Taszycki, Karaś, Bargieł) liczne małopolskie cechy językowe *Rozmyślania...*²⁸ współwystępują z cechami kresowymi, a być może nie trzeba będzie formułować rozstrzygnięcia tej kwestii. Tekst genetycznie wielowar-

27 „Staraliśmy się wykazać, że język największego polskiego zabytku średniowiecznego zdradza wyraźne ślady wpływów ruskich tak w zakresie fonologii, jak morfologii i leksyki” (Laskowski, Rzepka, Twardzik 2004: 55).

28 Wymienia je wszystkie w pracy Maria Bargieł (Bargieł 1969: 27, 36, 59, 64–66, 74, 88, 95–96, 101, 103, 123, 132, 134, 169).

stwowy może reprezentować równocześnie różne cechy językowe. Szczególnie ciekawy jest problem występowania tych cech w tekstach wciągniętych do apokryfu (jak odnalezione w *Rozmyślaniu...* rozbite na wiele rozdziałów kazania (zob. Mika 2002; Rojszczak-Robińska 2010) czy modlitwy (zob. Masłej w druku)), co do których nie rozstrzygnięto, czy od początku są immanentną częścią zabytku.

Źródła

- BRÜCKNER A. (wyd.), 1907, *Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa*, z rękopisu grecko-katolickiego kapituły przemyskiej, Kraków, BPP, nr 54.
- RD: K. Górski, W. Kuraszkiewicz (wyd. i oprac.), *Rozmyślania dominikańskie*, t. 1, Wrocław 1965.
- RP: W. Twardzik, F. Keller (wyd. i oprac.), *Rozmyślanie przemyskie: transliteracja, transkrypcja, podstawa łacińska, niemiecki przekład = Transliteration, Transkription, lateinische Vorlagen, deutsche Übersetzung*, t. I, Freiburg i. Br., Monumenta Linguae Slavicae Dialecti Veteris, t. XL, 1996.
- SCh: S. Vrtel-Wierczyński (wyd.), *Sprawa chędogo o męce Pana Chrystusowej i Ewangelja Nikodema*, Poznań 1933.
- VR: A. Vögtlin (red.), *Vita beate virginis Marie et Salvatoris rhythmica*, Tübingen 1888.
- ŻPJ: W. Wydra, R. Wójcik (wstępy, wyd i oprac.), K. Krzak-Weiss (wstęp ikonograficzny), B. Opec, *Żywot Pana Jezu Krysta*, Poznań 2014.
- ŽKP: M. Stluka (ze staročešských rukopisů připravil k vydání), *Život Krista Pána*, Brno – Host 2006.

Literatura

- ADAMCZYK M., 1980, *Biblijno-apokryficzne narracje w literaturze staropolskiej do końca XVI wieku*, Poznań.
- BARGIEŁ M., 1969, *Cechy dialektyczne polskich zabytków rękopiśmiennych pierwszej połowy XVI wieku*, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- BOROWIEC K., w druku, *W poszukiwaniu czeskiego kontekstu „Rozmyślania przemyskiego”. „Rozmyślanie przemyskie” a „Život Krista Pána”. Rekonesans.*
- BRÜCKNER A., 1900, *Apokryfy średniowieczne*, cz. 1, Kraków.
- GESNER A., 2011, *Głosy w Rozmyślaniu przemyskim. Wyniki analizy formalnej i perspektywy badań*, „Kwartalnik Językoznawczy” nr 3, s. 89–96.
- LASKOWSKI R., RZEPKA W.R., TWARDZIK W., 2001, *Kresowizmy w Rozmyślaniu przemyskim: pisownia i wymowa samogłosek średnich [e], [o], [w:] J. Rieger (red.), Studia nad polszczyzną kresową X*, Warszawa, s. 189–215.
- LASKOWSKI R., RZEPKA W.R., TWARDZIK W., 2004, *Wpływ języka staroukraińskiego na średniowieczną polszczyznę kresową: Rozmyślanie przemyskie*, [w:] B. Zinkiewicz-Tomanek, A. Fałowski (red.), *Ukraina. Między językiem a kulturą*, Kraków, s. 49–58.

- LASKOWSKI R., TWARDZIK W., 2005, *Samogłoski nosowe w Rozmyślaniu przemyskim*, „Język Polski” LXXXV, cz. 1, z. 3, s. 171–184; cz. 2, z. 4, s. 257–267; cz. 3, z. 5, s. 366–377.
- LASKOWSKI R., TWARDZIK W., 2006, *O pewnym osobliwym zapisie imienia Judasz w Rozmyślaniu przemyskim i o tym, co z tego zapisu wynikać może*, [w:] K. Rymut, K. Skowronek, B. Czopek-Kopciuch, M. Malec (red.), *Munuscula linguistica. In honorem Alexandrae Cieślíkowa oblata*, Kraków, s. 247–256.
- MASŁEJ D., w druku, „Ojciec nasz” w „Rozmyślaniu przemyskim”.
- MAZURKIEWICZ R., 2003, *Starożytność – średniowiecze. Antologia*, Warszawa.
- MICHAŁOWSKA T., 2011, *Literatura polskiego średniowiecza. Leksykon*, Warszawa.
- MIKA T., 2002, *Maryja, Jezus, Bóg w Rozmyślaniu przemyskim. O nazywaniu osób*, Poznań.
- MIKA T., 2004, *Tytuły w „Rozmyślaniu przemyskim”, cz. I: Struktura*, [w:] S. Mikołajczak, ks. T. Węclawski (red.), *Język religijny dawniej i dziś. Materiały z konferencji. Gniezno 15–17 kwietnia 2002*, Poznań, s. 309–317.
- MIKA T., 2010, „Kazania świętokrzyskie” jako obiekt badań filologicznych. Pytania o tekst i przekaz, „Z badań nad książką i księgozbiorami historycznymi” t. 4, s. 65–80.
- MIKA T., 2012, *Genetyczna wielowarstwowość i złożoność tekstów staropolskich a ich badania historycznojęzykowe. Rekonesans*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXVIII, s. 131–145.
- MIKA T., ROJSZCZAK-ROBIŃSKA D., w druku, *Kanon wiedzy o „Rozmyślaniu przemyskim”*.
- MIKA T., TWARDZIK W., 2011, *Jak zagadkowe cztery tytuły rozdziałów w „Rozmyślaniu przemyskim” pozwalają wyobrazić sobie jego zagubiony autograf*, „Język Polski” XCI, z. 5, s. 321–334.
- NAUMOW A., 1994, „Rozmyślanie przemyskie” w kontekście apokryfów cerkiewnosłowiańskich, [w:] M. Kucala, Z. Krążyńska (red.), *Studia historycznojęzykowe I*, Kraków, s. 133–139 (przedr.: „Teksty Drugie” 1994, nr 3, s. 165–174).
- ROJSZCZAK D., 2007, *Do spisu źródeł „Rozmyślania przemyskiego”*, [w:] R. Laskowski, R. Mazurkiewicz (red.), *Amoenitates vel lepores philologiae*, Kraków, s. 276–284.
- ROJSZCZAK-ROBIŃSKA D., 2010, *Spowiedź Judasza, czyli o nieznanym staropolskim kazaniu ukrytym w tekście apokryfu*, [w:] M. Olczyk, W. Radecki (red.), *Memoriale Domini. Księga pamiątkowa dedykowana księdzu profesorowi Jerzemu Stefańskiemu w 70. rocznicę urodzin*, Gniezno, s. 529–545.
- ROJSZCZAK-ROBIŃSKA D., 2012, *Jak pisano Rozmyślanie przemyskie*, Poznań.
- ROJSZCZAK-ROBIŃSKA D., 2015, *Łacińskie źródła „Rozmyślania przemyskiego”*, [w:] T. Mika, D. Rojszczak-Robińska, O. Stramczewska (red.), *Staropolskie spotkania językoznawcze*, t. 1: *Jak badać teksty staropolskie*, Poznań, s. 135–154.
- ROJSZCZAK-ROBIŃSKA D., w druku, *O powiązaniu analizy źródłoznawczej i stylistycznej. Znad Rozmyślania przemyskiego*.
- RZEPKA W.R., TWARDZIK W., 1996–1999, *Archaizmy fleksyjne w „Rozmyślaniu przemyskim”, „Język Polski”*: cz. 1 1996, z. 2/3, s. 97–102; cz. 2. 1996, z. 4/5, s. 321–327; cz. 3. 1997, z. 1, s. 41–46; cz. 4. 1997, z. 2, s. 102–111; cz. 5. 1997, z. 4–5, s. 298–302; cz. 6. 1999, z. 1/2, s. 35–46.
- SSTP: *Słownik staropolski*, t. I–XI, red. S. Urbańczyk, od 2002 red. W. Twardzik, Wrocław – Warszawa – Kraków 1953–2002.
- STRAMCZEWSKA O., 2014, *Interpunkcja transkrypcji. Znad „Rozmyślania przemyskiego”*, Lublin.
- TWARDZIK W., 1994, *Głosy w „Rozmyślaniu przemyskim”, „Teksty Drugie”* z. 3, s. 155–165.

**Problems with *Rozmyślanie przemyskie*.
Formulating general judgements, and the multilayered structure of the mediaeval text
Summary**

The paper analyses the largest Polish mediaeval apocrypha, *Rozmyślanie przemyskie*. Using this example, the author shows the difficulty of formulating general judgments about mediaeval texts with a multilayered structure. The differences between the subsequent versions of the text prove to be rather large in the case of *Rozmyślanie przemyskie*. For this reason, even the assignment of the monument's language to a specific dialectal base may apply to no more than a single layer of the text and, as a result, Red Ruthenian features may be found to co-appear with Lesser Polish ones.

The author proposes that *Rozmyślanie przemyskie* displays both the vestiges of the original structure of the text, and traits of a new structure introduced by the last copyist. It is him who gave a title to the text, divided it in two, and added a considerable part of section titles. Therefore, we need to revise our current view that the last copyist was responsible for no more than the introduction of multiple mistakes into the text, and for incorporating into it the voice that was originally located in the margins and between the lines.